

Dr hab. Zdzisław Darasz, em. prof. UW

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Maszkiewicz**  
***Powroty tradycji śródziemnomorskiej we współczesnej poezji serbskiej:***

***Jovan Hristić – Ivan V. Lalić – Miodrag Pavlović.***

**Promotor dr hab. Sylwia Nowak-Bajcar, prof. UJ.**

**Kraków 2020, 238 s. wydruku**

Jak „prasę po nagłówkach”, tak naukową rozprawę, zwłaszcza z dziedziny humanistyki, poznać po spisie treści, niosącym czytelnikowi, jeszcze zanim ten rozpocznie systematyczną lekturę tekstu, informacje bardzo użyteczne dla oceny jego akademickiego standardu, tzn. informacje nie tylko otwierające perspektywę na cały obszar badany i jego sąsiedztwa, ale też dające wgląd w sposoby zagospodarowania pola eksploracji. Inwencja, z jaką się autor/-ka po tym polu przemieszcza, dzieląc je na sektory, a te z kolei wiążąc infrastrukturą kulturowej komunikacji, może bowiem posłużyć za miarę jego/jej swoistej wyobraźni przestrzennej, czyli zmysłu architektonicznego, potrzebnego do zaprojektowania oryginalnej i funkcjonalnej budowli tekstu. Taką właśnie budowlę pomaga czytelnikowi rozpoznać w dysertacji mgr Magdaleny Maszkiewicz jej „plan sytuacyjny” – spis treści zaciekawiający go obiektem i zachęcający do zapoznania się z nim.

Głównym elementem nośnym konstrukcji pracy doktorskiej, opatrzonej merytorycznym, treściwym tytułem *Powroty tradycji śródziemnomorskiej we współczesnej poezji serbskiej: Jovan Hristić – Ivan V. Lalić – Miodrag Pavlović*, jest fraza złożona z formy leksemu *tradycja* – najważniejszego dla całej rozprawy słowa kluczowego i z dookreślającego ten rzeczownik przymiotnika derywowanego od leksemu *Śródziemnomorze* – drugiego podstawowego słowa kluczowego, ekwiwalentnego względem tradycji i z nią współtworzącego pojęciowy zrąb dysertacji. Ten zaś wymaga, jak zawsze w refleksji nad wytworami kultury, postrzeganymi przede wszystkim w perspektywie aksjologicznej, doprecyzowania znaczeń i zakresów użycia słów nacechowanych specjalistycznie, ale chętnie zawłaszczanych przez powszedni uzus językowy, „rozcieńczający” ich semantykę. Takim dewaluowanym przez uzus terminem jest niewątpliwie *tradycja*, którą potoczna mowa zrównuje ze zwykłą ciągłością, trwaniem, procesem, nawet historią. Poruszając się w przestrzeni miasta, nieraz mijamy sklepy i zakłady usługowe, których właściciele polecają się klienteli umieszczoną na szyldzie autoreklamą typu „Tradycja od 1990 roku”. Nazwanie

procesu działalności handlowej tradycją ma przydać jego podmiotowi solenności i prestiżu. Tego rodzaju akty nazewnicze przemawiają za pozytywnym waloryzowaniem tradycji w społecznym odbiorze. Ale bywa i tak, że pojęcie to musi budzić negatywne emocje ludzi etycznych, nader często bowiem, częściej niżby sobie tego życzył zbiorowy optymizm, staje się legitymacją dla manifestacji rozmaitych obskurantyzmów, niekiedy zbrodniczych.

Redefinicji terminu *tradycja* i pojęć współlistniejących z nim w metodologii badań nad kulturą i społeczeństwem, takich jak *dziedzictwo*, *tekst kultury*, *znak* czy *kanon*, dokonuje Autorka z wykorzystaniem najbardziej wartych cytowania ustaleń polskich i światowych przedstawicieli kilku dyscyplin humanistycznych: socjologii (Jerzy Szacki), historii (Eric John Ernest Hobsbawm, Terence Ranger), filozofii (Hans-Georg Gadamer, Paul Ricœur), etnologii i antropologii kulturowej (Czesław Robotycki), wiedzy o literaturze (Michał Głowiński, Lech Miodyński, Piotr Wilczek, Roman Zimand). W świetle rozważań nad tradycją (i jej rodzajami wchodzącymi w różnorakie wzajemne relacje łączności i rozłączności) jawi się ona jako przestrzeń znacząca, symboliczna, nacechowana wysoką koncentracją znaków i tekstów kultury, organizujących tożsamościowe narracje ludzkich wspólnot. Przestrzeń tę współtworzą dwie płaszczyzny obiegu informacji: horyzontalna (synchroniczna) i wertykalna (diachroniczna). Pierwsza ustanawia komunikacyjną wspólnotę aktualnie czynnych podmiotów kultury, druga scala teraźniejszość z przeszłością, bez której współczesnym niełatwo się samookreślić. „Wzbogacające włączanie” treści tradycji (tekstów kultury) w nowy horyzont poznawczy przebiega zatem – jak pisze Autorka na s. 7 – w obu kierunkach: od tekstu do jego współczesnego odbiorcy (interpretatora) i od tegoż egzegety do tekstu. Z jednym istotnym zastrzeżeniem: wzbogacenie przez interpretację może być dane tylko tekstowi wyabstrahowanemu z jego macierzystego środowiska kulturowego, przeniesionemu do omnitemporalnego repozytorium tekstów kultury, skąd może oddziaływać na kształt aktualizującej go współczesności, ale nie na jakość kultury, która go zrodziła.

Z gruntownym namysłem i szerokim, wieloaspektowym ujęciem obserwowanego fenomenu przystępuje Doktorantka także do redefinicji *Śródziemnomorza* (i naturalnie jego derywatów: *śródziemnomorski*, *śródziemnomorskość*), wychodząc od szczególnie użytecznej do oddania głębi temporalnego wymiaru Mediterraneo metafory palimpsestu – przez tysiąclecia tu nawarstwianych pokładów cywilizacji i kultur. Jego zaś wymiar spacjalny (właśnie kulturowy, nie geograficzny) ma w różnych koncepcjach różną rozciągłość, odpowiednio do nastawień badaczy w kwestiach wartości. Dla zilustrowania cywilizacyjnej złożoności makroregionu Śródziemnomorza przytacza Autorka m.in. wypowiedź Fernanda Braudela: „Podróżować po regionie Morza Śródziemnego to znaczy odnajdywać świat

rzymski w Libanie, prehistorię na Sycylii, miasta greckie na Sycylii, obecność Arabów w Hiszpanii, islam turecki w Jugosławii” (s. 13). Wszystko się w tej enumeracji zgadza do momentu pojawienia się Arabów w Hiszpanii, nie mówiąc już o islamie tureckim w Jugosławii. Podróżowanie po geograficznej przestrzeni Mediterraneo nie zawsze jest tożsame z podróżowaniem po obszarze jego kultury. Z pominięcia tradycji tureckiego islamu w swojej rekonstrukcji komponentów kultury śródziemnomorskiej, dokonywanej dla potrzeb interpretacji poezji Hristicia, Lalicia i Pavlovicia, Doktorantka – czyżby pod presją autorytetu francuskiego historyka? – tłumaczy się tym, że „omawiani [...] poeci nie odwołują się do niej” (przypis 38). A gdyby do niej nawiązywali, to czy przez to islam zyskałby prawo do reprezentacji w świecie wartości kultury Śródziemnomorza? Dalej *expressis verbis* ogranicza Autorka krąg swoich odniesień do grecko-rzymskich i biblijno-chrześcijańskich źródeł śródziemnomorskich tradycji, co jest decyzją ze wszech miar słuszną i racjonalną. Ale nawet przy tym ograniczeniu tradycje Mediterraneo pozostawały, praktycznie aż do współczesności, ostro spolaryzowane wzdłuż południkowej linii podziału regionu na łaciński Zachód i grecki Wschód. Z kolei antyk grecko-rzymski był wewnątrznie spójniejszy niż świat grecki epoki antycznej i bizantyjskiej. Europa przejęła więcej treści kultury helleńskiej za pośrednictwem Rzymu niż Bizancjum, co nakłania niektórych badaczy do utożsamienia tradycji śródziemnomorskiej z cywilizacją kręgu zachodniego (łacińskiego).

Kultura serbska, której obszar sytuuje się zasadniczo po wschodniej stronie linii podziału Śródziemnomorza na jego dwa subregiony: grecko-bizantyjski i łacińsko-rzymski, ma jednak również po jej stronie zachodniej terytorium wiążące ją bardzo mocno ze światem łacińskim, a mianowicie sztokawski Dubrownik. Nie wdając się w chorwacko-serbski spór o prawo do tradycji kupieckiej republiki, w którym każda ze stron uważa stronę przeciwną za uzurpatora, trzeba przecież powiedzieć, że w przestrzeni serbskiej samowiedzy narodowej, w przeplocie współtworzących ją tradycji, obecna jest, obok plemiennego rustykalnego patriarchalizmu i bizantynizmu, także okcydentalna *latinitas*, co czyni kulturę serbską bodaj najbardziej pluralistyczną na słowiańskim Południu. Ale pluralizm z natury rzeczy idzie w parze z silną polaryzacją opcji. W rezultacie owa *latinitas*, włączana do serbskiego dyskursu narodowego głównie przez polityczne koncepcje spod znaku wielkoserbskiego nacjonalizmu, dzieli w nim miejsce z antyokcydentalizmem. Pojęcia tego Serbowie w odniesieniu do swojej kultury nie lubią, unika go również mgr Magdalena Maszkiewicz, jakkolwiek jego znajomości daje wyraz choćby wtedy, gdy cytuje pogląd Aleksandry Borowiec o recepcji renesansu przez kulturę Śródziemnomorza: „Strefa bizantyjska [...] nie tylko renesansu nie przyjęła, ale pogłębiła wtedy swoją wrogość wobec świata łacińskiego, któremu przeciwstawiła tradycję

cerkiewną” (s. 16). Wyrazów uczuć nieprzyjaznych wobec „latynów” znajdzie się w serbskim piśmiennictwie niemało; wystarczy po nie sięgnąć choćby do twórczości jego najwybitniejszego klasyka Petara II Petrovicia Njegoša – czy to do powszechnie znanego *Górskiego wieńca*, czy do rzadziej cytowanej *Swobodniady*. Naturalnie, antyokcydentalizm nie jest problemem prezentowanych w pracy poetów, ale jest problemem ich macierzystej kultury, mającej do zaoferowania swoim podmiotom również takie tradycje, które może częściej niż z aprobatą spotykają się w dokonywanych przez te podmioty świadomych wyborach treści kulturowego dziedzictwa z dezaprobatą i kontestacją. Nazwanie „wrogości wobec świata łacińskiego” po imieniu skojarzyłoby się od razu ze zwięzłym, esencjonalnym – jak zawsze u tej autorki – artykułem Joanny Rapackiej *Uwagi o kształtowaniu się antyokcydentalizmu serbskiego* (w: *Kategoria Europy w kulturach słowiańskich*, pod red. Teresy Dąbek-Wirgowej i Andrzeja Z. Makowieckiego, Uniwersytet Warszawski – Wydział Polonistyki 1992, s. 125–131), który mógłby być ważnym dopełnieniem bibliografii tematu.

Ustalenia i objaśnienia wstępne odnośnie do podstawowych pojęć moderujących rozwijane w dysertacji dyskursy kulturowo-tożsamościowe pełnią wobec jej głównego zadania, czyli aktualizacji tradycji śródziemnomorskich w twórczości trzech serbskich poetów, funkcje zasadniczo pomocnicze, instrumentalne, jednakże zdolność Autorki do syntetycznego scalania i porządkowania informacji pozyskiwanych z różnorodnych źródeł przydaje im autotelicznych wartości edukacyjnych. Modelowo skondensowane wykłady o istocie tradycji i jej specyficznie śródziemnomorskich wariantach zawierają się w dwóch rozdziałach pierwszej części pracy, opatrzonej tytułem „Wprowadzenie – powroty tradycji śródziemnomorskiej”. Rozdział trzeci tej części dotyczy interkulturowości Śródziemnomorza rozpiętego między Wschodem a Zachodem. W rozdziale czwartym otrzymujemy uzasadnienie i rozwinięcie kryterium problemowej spójności poezji Jovana Hristicia, Ivana V. Lalicia i Miodraga Pavlovicia, a tym samym swoistą instrukcję do czytania ich wierszy w kluczu „powracającej tradycji”.

Niepierwszorzędnym co do znaczenia, aczkolwiek relewantnym kryterium zwartości wyłonionej przez Doktorantkę reprezentacji „współczesnej poezji serbskiej” jest – z pewnym zastrzeżeniem – wspólnota pokoleniowa. W biegu życia najstarszy z poetyckiej trójcy Miodrag Pavlović (1928–2014) wyprzedził Ivana V. Lalicia (1931–1996) o trzy lata, Jovana Hristicia (1933–2002) o pięć. Tak niewielka rozpiętość wieku nie jest przeszkodą w uznaniu ich trzech za przedstawicieli tej samej generacji, ale rytm zmian pokoleniowych w kulturze bynajmniej nie jest tożsamy z rytmem naturalnej zastępowalności (przemienności) pokoleń w ogóle populacji. Niektórzy serbscy historycy literatury, wśród nich zwłaszcza cytowany przez

Autorkę Aleksandar Jovanović, najstarszego z bohaterów jej prezentacji, Miodraga Pavlovicia, zaliczają do pierwszego pokolenia powojennych poetów, natomiast Ivana V. Lalicia i Jovana Hristicia włączają do pokolenia drugiego. Tymczasem Pavlovićowi atut starszeństwa profitował tylko książkowym debiutem (*87 pesama*, 1952) dwa–trzy lata wcześniej od debiutów Hristicia (*Dnevnik o Ulisu*, 1954) i Lalicia (*Bivši dečak*, 1955). Dla osobowościowego i artystycznego rozwoju wszystkich trzech znacznie istotniejsza od porządku debiutów wydaje się wspólnota pokoleniowego przeżycia, jakim był dla nich kryzys jugosłowiański roku 1948, spowodowany przez polityczną niesubordynację Tity wobec Stalina i skutkujący wykluczeniem Jugosławii z bloku państw „demokracji ludowej”, podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu. Oczywiście wszelkich konsekwencji kryzysu doświadczało całe społeczeństwo jugosłowiańskie, jednak status przeżyć pokoleniowych zyskują te wydarzenia, które najmocniej angażują myśli i emocje ludzi młodych, dojrzewających do podjęcia społecznych zadań i kształtujących swoje charaktery w konfrontacji z realiami czasu i miejsca.

W dziedzinie kultury pozytywnym rezultatem kryzysu z pewnością było skrócenie okresu niepodzielnego panowania ideologii marksizmu-leninizmu i metody socjalistycznego realizmu do niespełna dekady. Od samego początku lat pięćdziesiątych artyści posyłali społeczeństwu sygnały, że promują nowe, ale po to „nowe”, upragnione i wytęsknione, sięgali – paradoksalnie, lecz tylko z pozoru – tam, gdzie ich sztuka już była i gdzie się jej dobrze działo. Świadczą o tym same nazwy aktualnych stylów i kierunków artystycznych, tworzone przez dodanie sufiksu *neo-* do starych podstaw: *neosymbolizm*, *neoekspresjonizm* (w następnej dekadzie lat sześćdziesiątych miała do nich dołączyć *neoawangarda*). Bez względu na to, czy Pavlovicia, Lalicia i Hristicia w krytycznoliterackich ujęciach serbskiej poezji najnowszej włączano do jednej czy do dwóch powojennych formacji pokoleniowych, żadnemu nie odmawiano zasadności neosymbolistycznej atrybucji.

W oryginalnie ustrukturuowanej rozprawie zastosowała Autorka trójstopniowy podział treści. Na pierwszym stopniu segmentacji tekst obejmuje sześć nienumerowanych części (jednostek tematycznych): wprowadzającą, cztery analityczne i podsumowującą. Wyjąwszy „Podsumowanie”, dzielą się one na trzy („Wprowadzenie” na cztery) rozdziały, te z kolei na dwa–trzy podrozdziały. Oczywiście każdy z formalnie wyodrębnionych fragmentów pracy nosi celnie dobrany identyfikator językowy (tytułowy), ułatwiający i uprzyjemniający nawigację po tekście w poszukiwaniu akurat potrzebnej informacji. Świadomie czy mimowiednie, lecz w każdym razie sugestywnie i skutecznie Autorka *Powrotów tradycji śródziemnomorskiej* stosuje się w pracy własnej do pięknej, arcyśródziemnomorskiej,

pitagorejsko-platońskiej matematyczno-estetycznej zasady twórczego działania *Omnia in numero et mensura*, która z helleńskiego świata wyszedłszy, przez medium języka łacińskiego jako narzędzia komunikacji interkulturowej przynosi nam Europejczykom, również tym z chłodnej Północy, jeden z wielu znaków śródziemnomorskiej tożsamości *sensu largo*.

W częściach analityczno-interpretacyjnych (od drugiej do piątej) zdolność Doktorantki do koncepcyjnego myślenia znajduje wyraz w czytelnym rozplanowaniu przedmiotowego pola badań według jego problemowych dominant. Wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe w odniesieniu do twórczości bohaterów rozprawy, którzy zostawili po sobie całą bibliotekę dzieł składających się na szerokie spektrum rodzajów i gatunków, przede wszystkim poetyckich świadectw samorozpoznawania się podmiotów kultury w realiach współczesności i w przestrzeniach pamięci. Trzeba daru selekcji i syntezy, żeby z nieprzebranego zasobu informacji, tematów, obrazów, myśli i emocji wydobyć tworzywo na spójny dyskurs, żeby chaos wrażeń przekształcić w intelektualny konstrukt. Mgr Magdalena Maszkiewicz organizuje swoją narrację wokół wielkich tematów, które tak czy inaczej ogarnia refleksja każdego z trzech tytułowych poetów, a więc wokół kryzysu („Przejawy kryzysu”), czasu („W obliczu przemijania”), przestrzeni („Poetyckie wędrówki w przestrzeni Śródziemnomorza”) i transcendencji („Wokół problemu transcendencji”). W każdej części, czyli w każdym kolejnym kręgu doświadczeń i wtajemniczeń zdobywanych przez poetyckie podmioty poznania w konfrontacji z danym fenomenem, porządek ich prezentacji jest taki sam: od Lalicia przez Pavlovicia do Hristicia. Powtarzalność poznawczego schematu dobrze służy mnemotechnicznej skuteczności wywodu. Czytelnik potrzebujący szybkiego dostępu do rekapitulacji sformułowanych w rozprawie twierdzeń znajdzie ją we wzorcowym „Podsumowaniu” i – co mu warto przypomnieć – w informacyjnie mocno zagęszczonym rozdziale 4. części pierwszej, zatytułowanym „Powroty tradycji w poezji Hristicia, Lalicia i Pavlovicia”, którego poznawcza wartość polega głównie na uwydatnieniu współzależności tradycji i tożsamości w procesie osobowościowego samostanowienia człowieka, szczególnie twórcy. „Zwrot ku [tradycji w twórczości Pavlovicia, Hristicia, Lalicia i innych] motywowany był [...] potrzebą samozrozumienia oraz określenia własnej tożsamości, [był refleksją] na temat pisarstwa, będącą wyrazem rozwiniętej samoświadomości literackiej i kulturowej” (s. 31, cytat przestylizowany). I dalej: „»Powroty tradycji« w omawianej poezji uznać należy za podejmowany przez twórców świadomy i programowy namysł nad sensem zastanego dziedzictwa kulturowego” (s. 32); „»Powroty tradycji« [...] oznaczają przemieszczanie [...] wybranych treści z przeszłości do terażniejszości w celu ponownego włączenia ich w horyzont aktualnych, współczesnych doświadczeń człowieka” (s. 33).

Tu nasuwa się uwaga natury redaktorskiej. Otóż w lekturze pracy przeszkadza nieco nadreprezentacja terminu *podmiot liryczny*. Rozumiemy, że w analizach i interpretacjach poezji lirycznej jego wysoka frekwencja jest oczywistością, jednakże pojawianie się go kilkakrotnie na niemal każdej stronie rozdziałów z opisami wierszy, a tych stron są dziesiątki, skutkuje leksykalną monotonią, która dla jednych czytelników może być usypiająca, dla innych drażniąca. W całej dysertacji podmiotów różnych kategorii są, o czym precyzyjnie informuje wyszukiwarka, ponad cztery setki, z czego przeważająca większość (ponad trzysta) ciągnie za sobą tren liryczności. Może by więc za pierwszym wystąpieniem podmiotu lirycznego w tekście podać w przypisie informację, że dalej będzie on zwany podmiotem, albo po prostu pomijać dookreślenie tam, gdzie z gramatyczno-semantycznego porządku komentarza jednoznacznie wynika, że chodzi w nim o podmiot nie inny niż liryczny. Przykładów takiego rozwiązania znajdzie się w rozprawie trochę: „W swoich podróżach od Belgradu po Rzym podmiot śledzi i odkrywa obecne w miastach ślady historii, które umacniają w nim poczucie, że jest spadkobiercą ich kultury” (s. 133); „Poszczególne odwiedzane miejsca znaczą więc w doświadczeniu podróżującego podmiotu o wiele więcej niż przestrzeń, w której aktualnie się znajduje” (s. 134); „Podmiotowi wędrującemu po Górze Athos towarzyszy poczucie stąpania po czyichś śladach” (s. 135). Nie wydaje się, żeby podmiot pozbawiony przydawki stał się przez to niejednoznacznie liryczny. Nad wyrażoną tu sugestią Autorka może przejść do porządku, natomiast musi poprawić błędny inicjał imienia Stanisława Balbusa na s. 33 w przypisie 122 i w Bibliografii (s. 227), gdzie widnieją zapisy J. Balbus i Balbus J.

Rozprawa *Powroty tradycji śródziemnomorskiej we współczesnej poezji serbskiej: Jovan Hristić – Ivan V. Lalić – Miodrag Pavlović* autorstwa mgr Magdaleny Maszkiewicz jest znaczącym osiągnięciem badawczym w polskiej sławistyce literaturoznawczej, a zapewne z równie wysoką oceną spotka się w ojczyźnie poetów, których z interpretacyjnym polotem wprowadza do naszego obiegu naukowego. Dla macierzystego środowiska uniwersyteckiego Doktorantki może być powodem do satysfakcji jako sukces odniesiony w dziele kształcenia młodej kadry naukowej. Z głębokim przekonaniem stwierdzam, że w zupełności, a nawet ze sporą nadwyżką, spełnia kryteria pracy naukowej na stopień doktora, dlatego wnoszę o dopuszczenie jej Autorki, mgr Magdaleny Maszkiewicz, do dalszych etapów przewodu doktorskiego, ją samą zaś stanowczo polecam do publikacji.

Kraków, 24 stycznia 2021

Zdzisław Darasz